

GRECKA OSZCZĘDNOŚĆ NIE PRZEKŁADA SIĘ NA BUDŻET

GRECJA TRZECI NAJWIĘKSZY IMPORTER ZBROJENIA W ŚWIECIE

To, że Grecja – stosunkowo niewielki kraj, który nie ma w zasadzie żadnych globalnych ambicji – wydaje tyle na zbrojenie jest dość zaskakujące. W 2006 r. kiedy już wielkimi krokami zbliżał się kryzys, Grecja była trzecim największym importerem zbrojenia po Chinach i Indiach. A od przeszło 10 lat budżet wojskowy stanowi średnio 4% PKB, czyli nieco ponad £900 na osobę. Jeśli Grecja potrzebuje reform strukturalnych, to logiczne wydaje się, że powinna je zacząć od przerośniętego sektora wojskowego. Jeśli Grecja wydawałaby na zbrojenia średnią UE, czyli ok. 1,7% przez ostatnie 20 lat, to zaoszczędziłaby wówczas aż 52% swojego PKB – co oznaczałoby, że zamiast kompletnego bankructwa, zmagalaby się z typową recesją, z jaką zmagają się również inne kraje. Grecy często odwołują się do domniemanego

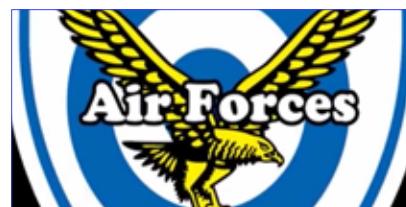
zagrożenia ze strony tureckiej i tym właśnie motywują swój wielki budżet wojskowy. Jednak ten argument nie trzyma się logiki z kilku powodów. Po pierwsze, oba omawiane kraje są członkami NATO i mają wielu wspólnych sprzymierzeńców, nie tylko USA, tak więc mało prawdopodobne jest, że dojdzie do wojny pomiędzy tymi krajami. Po drugie, Turcja kilkakrotnie proponowała obustronną redukcję wydatków na zbrojenie, na co Grecja wielokrotnie nie wyraziła zgody. Po trzecie, w ciągu ostatnich lat, stosunki, jakie łączą oba te kraje uległy znacznej poprawie, tak więc tworzenie tak dużego budżetu wojskowego jest wręcz niepotrzebne. Zdaje się, że Grecy chcą doprowadzić do polaryzacji tej sytuacji, motywując Turcję do wyścigu uzbrojenia.



OBRONA PRZED NIELEGALNYMI IMIGRANTAMI?

Drugim argumentem, na jaki często powołuje się Grecji rząd jest kwestia obrony przed nielegalnymi imigrantami – argument niewiele więcej przekonywujący od pierwszego. Choć faktycznie, taki problem może zwiększyć wydatki, to nie do końca jasne jest jak Grecja zamierza walczyć z falą nielegalnych uchodźców, którzy przyplwają na zdezelowanych małych łódkach za pomocą myśliwców, łodzi podwodnych i czołgów – ostatnie zakupy Greków. Tak więc dlaczego Grecja nie ma zamiaru zmniejszyć środków jakie łoży na armię? Głównym powodem jest fakt, że francuskie i niemieckie przemysły zbrojeniowe nieźle zarabiają na tych rozrzuconych transakcjach, a rządy obu krajów bez skrupułów wywierają presję na Grecję, aby ta nie zerwała lukratywnych kontraktów zbrojnych. Przez pięć lat, do 2010 r. Grecja była głównym odbiorcą niemieckiego eksportu zbrojeniowego, kupiła wówczas 15% wyprodukowanej

w Niemczech broni. W tym samym czasie, Grecja była trzecim co do wielkości importerem francuskich militariów oraz kupującym numer jeden w Europie. Co ciekawe, kiedy negocjowano pierwszy pakiet pomocowy w 2010 r. Grecja wydała 7,1 mld euro (£5,9 mld) na zbrojenie, czyli więcej niż na przykład w 2007 r. – 6,24 mld euro. W sumie na francuskie i niemieckie zbrojenia wydano £1 mld, co oczywiście pchnęło kraj w jeszcze większe długi. W tym samym czasie obcięto wydatki socjalne o 1,8 mld euro. Mówi się, że to wcale nie był przypadek i, że plan ratunkowy UE jest ściśle powiązany z rosnącymi kontraktami zbrojeniowymi. Istnieje podejrzenie presji ze strony francuskiej na zakup kilku fregat. W tym samym czasie Niemcy sprzedali 223 haubice i sfinalizowali kontrowersyjny kontrakt na uszkodzone łodzie podwodne, co zakończyło się zarzutami o łapówkarstwo greckich oficjeli.



Wprawdzie wydatki militarne Grecji od roku, czy też dwóch zostały znacząco zredukowane, jednak nie w takim stopniu jak rządowe wydatki na opiekę zdrowotną, czy socjalną. Tym sposobem Grecja nieprzerwanie wydaje najwięcej pieniędzy w całej UE, jako część PKB i pozostaje w czołówce największych importerów zbrojenia na świecie. W ostatnim raporcie podkreślono istotę globalnego handlu zbrojeniem i wykazano, że sprzedaż wzrosła o 25% w ciągu czterech ubiegłych lat, za sprawą rosnącego popytu z Azji. W obliczu gospodarczej stagnacji w Europie i na Zachodzie, technologia militarna pozostaje jedną z kluczowych stref, w której przewaga konkurencyjna jest utrzymywana względem wschodzących gospodarek. Chociaż z jednej strony taki wzrost okazał się korzystny dla głównych krajów eksportujących

uzbrojenie takich jak Niemcy, Francja, oraz Wielka Brytania, to z drugiej strony jeszcze bardziej pogłębił gospodarczy podział w Europie. Ponadto, Portugalia – kolejny kraj, o którym wiele się mówi we wszystkich wiadomościach za sprawą problemów gospodarczych – jest drugim po Grecji największym klientem Niemiec. W takiej perspektywie, łatwo jest obwiniać o problemy grecką korupcję, o uchylanie się od płacenia podatków, czy też przerośnięty sektor państwowy. Jednak możemy założyć, że jeśli Grecja ograniczyłaby swoje wydatki militarne, to nie zmagałaby się teraz z takim kryzysem. Z kolei Grecy, zamiast stawiać czoła kolejnym środkom oszczędnościowym, które obniżyły standard życia aż o 30%, mogliby być w stanie przeprowadzić bardziej umiarkowane i zrównoważone reformy.

KORUPCJA W RZĄDZIE

Były grecki minister obrony Akis Tsochadzopoulos usłyszał zarzuty przyjęcia łapówki w wysokości €8 mln od niemieckiej firmy Ferrostaal, chodzi o zakup czterech łodzi podwodnych Class 214 12 lat temu. Do dziś, Ateny przyjęły tylko jedną łódź, gdyż pozostałe miały wady techniczne.

Tsochadzopoulos był oskarżony o manipulowanie gotówką, która najpierw została zdeponowana w szwajcarskim banku, a następnie sfinansowała zakup dwóch posiadłości w Atenach. Żona i córka byłego ministra również usłyszały zarzuty prania brudnych pieniędzy. Nikt z trójki nie przyznawał się do winy.

W październiku 2013 r. znaleziono „winnych wszystkich zarzutów”. Następnego dnia Tsochadzopoulos został skazany na maksymalny wymiar kary do 20 lat więzienia.

